

Rzeczpospolita

665

STR. 4



Sir Gawain i Zielony Rycerz.

Fot. Archiwum

Miller w Teatrze Ochoty

„Widok z mostu” w reżyserii Paula Harmana

O działalności warszawskiego Teatru Ochoty mówi i pisze się wiele. Scena ta otwarta na wszelkie ciekawe propozycje, poszukująca stale nowych środków wyrazu artystycznego, prowadzi od kilku lat również wymianę kulturalną z zagranicą. Teatr współpracuje z czechosłowackim teatrem dla dzieci i młodzieży, nawiązał też kontakty z angielskim młodzieżowym ośrodkiem teatralnym. Dwa lata temu podjęto wymianę kulturalną z holenderskimi. W październiku br. publiczność warszawska miała okazję obejrzeć zespół FACET z Hagi, który przedstawił, wspólnie z Teatrem Ochoty, dwujęzyczną wersję sztuki Sławomira Mrożka „Na pełnym morzu”.

Ostatnio gościem teatru był angielski reżyser Paul Harman, który przygotował sztukę Arthura Millera „Widok z mostu”. Premiera odbyła się 11 grudnia br.

— Jak udało się pokonać — pytamy dyrektora teatru, JANA MACHULSKIEGO — problem dewiz, potrzebnych na zapłacenie honorarium dla autora?

— Problem rozwiązał sam Miller, do którego zwróciliśmy się z pytaniem czy nie zechciałby, wyjątkowo, zgodzić się na zapłacenie mu honorarium w złotówkach. Odpisał bardzo uprzejmy list, że owszem, chętnie, specjalnie dla Teatru Ochoty zgadza się, by wystawiono jego sztukę na proponowanych warunkach.

— A co było powodem zaproszenia angielskiego reżysera do realizacji tej sztuki?

— Przede wszystkim możliwością zdołania nowych doświadczeń i to zarówno w sferze treści, idzie mi o odmienność interpretacji problemów zawartych w sztuce, jak i w sferze formalnej. Tego rodzaju współpraca pomaga odkryć nieznane jeszcze nam możliwości wypowiedzi artystycznej. Poza tym mam nadzieję, że jest to początek naszej współpracy z tym reżyserem, który jest jednocześnie dyrektorem zespołu teatralnego dla dzieci i młodzieży. Paul Harman od 6 lat

jest reżyserem i kierownikiem niewielkiego zespołu teatralnego MERSEYSIDE YOUNG PEOPLE'S THEATRE COMPANY (Merseyside to nazwa dzielnicy Liverpoolu). Zespół wystawia sztuki napisane specjalnie dla dzieci i młodzieży, jeżdżąc do szkół w północno-zachodniej Anglii, dając każdego roku około 2700 przedstawień dla 35 000 widzów.

— Jak pracowało się Panu z aktorami Teatru Ochoty — pytamy PAULA HARMANA, czy miał Pan kłopoty z porozumiewaniem się?

— Żadnych. Porozumiewałem się z nimi wieloma językami — angielskim, niemieckim, rosyjskim, francuskim. Jeśli zaś idzie o pracę, to sprawiła mi ona ogromną satysfakcję, ponieważ aktorzy są bardzo dobrzy i dysponują sporym doświadczeniem. W Anglii nigdy nie miałem możliwości, by pracować z takimi aktorami. Poza tym, mają oni świetne warunki fizyczne, są bardzo swobodni, dużo proponują od siebie, czasem aż za dużo, jak na moje wymagania. Aktorzy angielscy pracują z większą rezerwą, mają wiele dystansu do tego co robią, są chłodni. Polacy są bardziej otwarci.

— Dlaczego Pan, specjalizując się w repertuarze dziecięcym i młodzieżowym, przyjął zaproszenie do reżyserii sztuki Millera?

— Chciałem pracować w Polsce. Traktuję to jako pierwszy krok we współpracy z tym teatrem, ponadto lubię sztukę Millera. W „Widoku z mostu” jest wiele doskonałych ról dla aktorów, wiele głębokich ludzkich emocji, którym warto przyjrzeć się z bliska. Miller nie moralizuje lecz pokazuje jednostkę schwytaną w sidła namiętności i przez bieg wydarzeń pchniętą do katastrofy. Obserwując rozwój wypadków, być może, nauczymy się lepiej radzić sobie z własnymi emocjami. Najważniejsze jednak, aby nauczyc się szcunku dla tych sił, które w nas drzemią i nigdy ich wagi nie lekceważyć.

Notowała: BARBARA RYZY